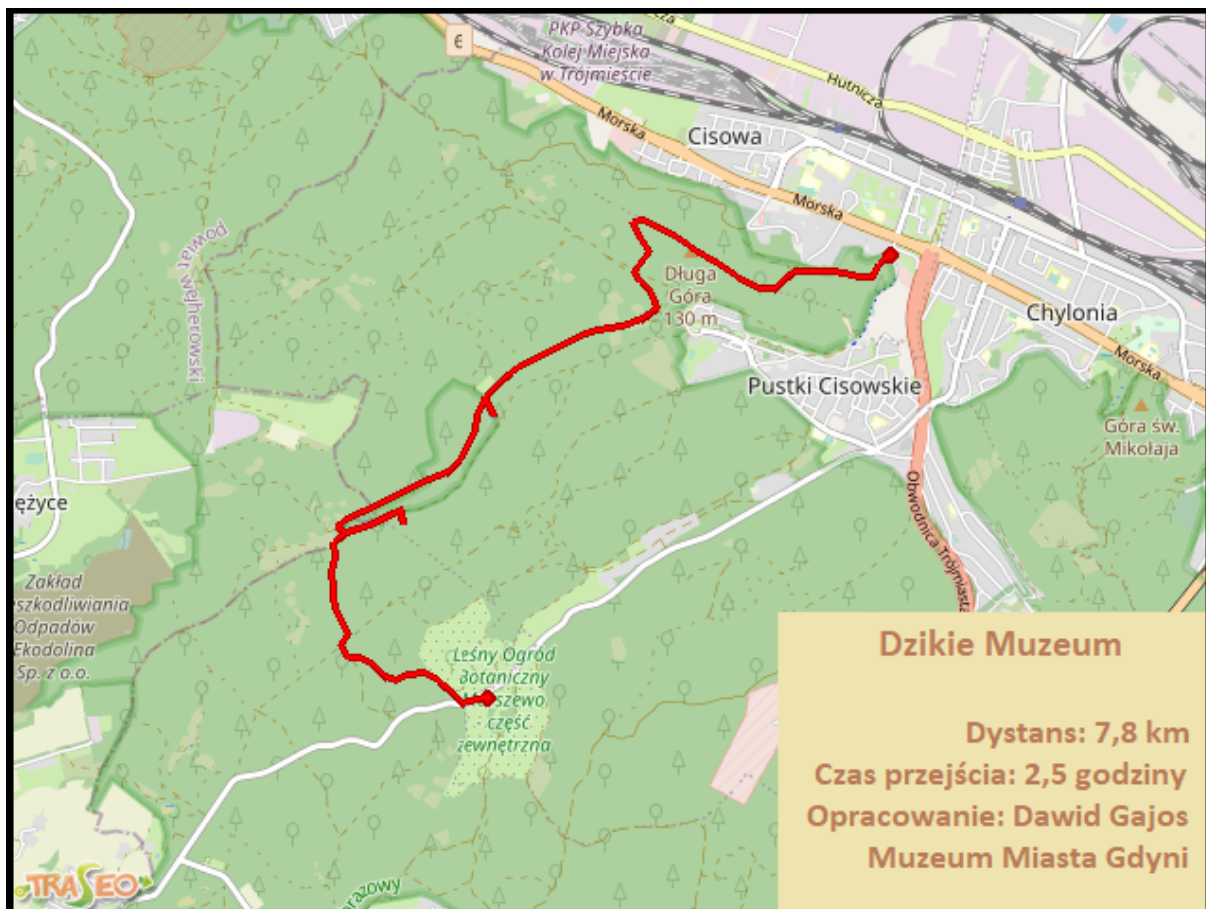


Dzikie Muzeum

Spacer historyczny po Trójmiejskim Parku Krajobrazowym



W 2022 roku Muzeum Miasta Gdyni rozpoczęło projekt „Dzikie Muzeum”, który ma na celu poznanie i upowszechnienie wiedzy o tym jaki był wpływ natury na warunki życia i kulturę mieszkańców Gdyni i regionu. Podczas spaceru przez Trójmiejski Park Krajobrazowy poznamy bogatą historię lasów otaczających Gdynię. Powędrujemy granią w „gdyńskich górach” z widokiem na Pradolinę Kaszubską. Odwiedzimy dolinę Cisowskiej Strugi, gdzie odkrywamy najdawniejsze ślady lodowca i najdawniejszą historię miasta, wchodząc do „krajiny Muminków”. Dowiemy się jak dawniej znakowano główne leśne dukty i orientowano się w terenie. Odkryjemy tajemnice II wojny światowej, które skrywa Trójmiejski Park Krajobrazowy. Po wędrowce można odpocząć wśród roślin z różnych zakątków świata, które zgromadzono w Leśnym Ogrodzie Botanicznym w Marszewie. Trasa wędrowki jest średniozaawansowana i prowadzi leśnymi ścieżkami zarówno po płaskim, jak i wzgórzystym terenie.

Zapraszamy do spaceru!

Spacer rozpoczynamy na parkingu przy wieżowcu, przy ulicy Kcyńskiej 16, tuż przy wejściu do lasu (fot. 1; najbliższy przystanek ZKM: Morska-Kcyńska). Znajdujemy się przed wznoszącym się zboczem Długiej Góry (130 m n.p.m.), na którą udamy się ścieżką, rozpoczynającą się tuż przy wieżowcu. Wchodzimy pod górę (fot. 2; 3).



Lasy zajmują 45,5% ogólnej powierzchni Gdyni. Znaczną ich część stanowi Trójmiejski Park Krajobrazowy, w którym rzeźba terenu jest bardzo zróżnicowana. Leśne wzgórza, jak i Pradolina Kaszubska, w której rozpoczynamy nasz spacer, powstały przez działanie lodowca, podczas tak zwanego zlodowacenia bałtyckiego około 15000-13000 lat temu. Pradoliny tworzyły się przed czołem lądolodu, a ich dnem płynęły rzeki odprowadzające wody roztopowe. Również współcześnie dnem Pradoliny Kaszubskiej płyną rzeki, takie jak: Zagórska Struga, Chylonka czy Cisowska Struga. Całość tworzy ujściowy odcinek Pradoliny Redy-Łeby i rozdziela się na dwa „ramiona” otaczające wysoczyznę Kępy Oksywskiej. Pod obiema pradolinami znajduje się również Główny Zbiornik Wód Poziemnych nr 110, który dostarcza wodę pitną dla północnej części Trójmiasta, a także Rumi, Redy i Wejherowa. Południowe ramię Pradoliny Kaszubskiej o długości 16 kilometrów i średniej szerokości 2,5 kilometra jest silnie przekształcone przez człowieka. Znajdują się w nim Reda, Rumia oraz Gdynia, a także prowadzące do nich główne ciągi komunikacyjne – drogowe i kolejowe. Największe przekształcenia miały miejsce w dwudziestoleciu międzywojennym – w związku z budową gdyńskiego portu wykopano kanały sięgające około trzech kilometrów w głąb pradoliny. Wiązało się to z przeniesieniem tysięcy ton ziemi i torfu oraz naniesieniem przez morze piasku zmieniającego strukturę pradoliny. W tej części, pierwotny krajobraz zachował się jedynie w okolicy Gdyni Cisowej i Rumi Janowa. Z kolei północne ramię jest znacznie szersze, osiągając nawet 6 kilometrów szerokości. Najistotniejsze jest jednak to, że płaskie dno północnej części Pradoliny Kaszubskiej zostało jedynie nieznacznie zmienione przez człowieka, a na nadmorskich łąkach i torfowiskach wprowadzono kilka form ochrony przyrody – Nadmorski Park Krajobrazowy oraz rezerwaty Beka i Mechelińskie Łąki.



Fot. 4

Na wypłaszczeniu szczytu, na skrzyżowaniu skręcamy w prawo (fot. 4). Po chwili ujrzymy kilka dość dużych kamieni leżących na ścieżce w okolicy leśnego skrzyżowania (fot. 5). Kierujemy się prosto i wędrujemy dalej ścieżką, mijając po lewej wysokie zbocze Długiej Góry, zaś po prawej, pomiędzy drzewami, dzielnicę Cisowa leżącą w Pradolinie Kaszubskiej.



W północnej części Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego wysoczyzna morenowa porożciniana jest głębokimi dolinami – pozostałościami po lodowcu, które nadal są odwadniane przez płynące nimi rzeki. Niektóre dolinki łączą się na wysokości krawędzi wysoczyzny w doliny zbiorcze o szerokim dnie i przybierają postać „bramy”. Przykładami tego zjawiska są bramy: Redzka, Zagórskiej Strugi czy Demptowska, której część możemy zobaczyć podczas naszego spaceru z południowo-wschodnich zboczy Długiej Góry. Wzgórzysta rzeźba terenu poprzecinana wartkimi potokami przywodzi na myśl górskie krajobrazy (fot. 6 – Dolina Demptowskiego Potoku, fot. A. Malinowski, 1934).



W dolinach, bogatych w wodę i drewno, zaczęli osiedlać się ludzie. Pustki Cisowskie pojawiły się po raz pierwszy w dokumentach w XVIII wieku jako „Chyłońskie Pustki” i obejmowały grupę osad położonych w pobliżu lasu i należących do wsi Chylonia: Demptowo, Leszczyński, Niemotowo, Marszewo i współczesne Pustki Cisowskie. Ich nazwa wywodzi się od

kaszubskiego słowa pustczy oznaczającego przysiółki lub też zabudowania za wsią. W późniejszym okresie wzmianki o obszarze Pustek Cisowskich można spotkać również pod nazwą Schulzenwinkel (zakątek gospodarza o nazwisku Schulz) oraz Spechtswalde – Bór Dzięciołów, od nazwiska Specht (pol. dzięcioł). Po wojnie włączono je do dzielnicy Cisowa, a nazwę zmieniono na Cisowskie Pustki. Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku zaczęto używać przekształconej nazwy Pustki Cisowskie (fot. 7 – Widok na Bramę Demptowską i leżące w Dolinie Cisowskiej Strugi Pustki Cisowskie, fot. A. Malinowski, 1934).



Spacerujemy przed siebie kilka minut aż dojdziemy do wyraźnego rozwidlenia. Ścieżki będą rozchodzić się w prawo dalej w kierunku zbocza oraz w lewo niewielkim wąwozem pod górę (fot. 8; 9). Tutaj skręcamy w lewo i łagodnym wejściem pod górę, mijając po lewej stronie słupki oddziałów leśnych z widocznymi numerami „1 / 134”, wchodzimy na przełęcz (95 m n.p.m.) pomiędzy wierzchołkami Długiej Góry (fot. 10). Na przełęczy kierujemy się wciąż pod górę, mijając niewielki głaz leżący mniej więcej w centralnej części skrzyżowania (fot. 11). Po krótkim podejściu znajdujemy się na grani Długiej Góry na wysokości 135 m n.p.m.





Fot. 9



Fot. 10



Fot. 11

W gdyńskich lasach, wznoszących się nawet na ponad 200 metrów nad poziomem morza i opadających często stromymi zboczami do głębokich dolin, możemy poczuć się jak w górach. Nie bez powodu w okolicy regularnie odbywają się zawody w biegach i kolarstwie górskim. Ten malowniczy teren leśny znajduje się na krawędzi wysoczyzny morenowej, a wśród zachowanych form lodowcowych możemy wyróżnić między innymi równiny sandrowe, rynny subglacjalne i ozy. Te ostatnie powstały w końcowej fazie istnienia lodowca i stanowią wyjątkowy przykład polodowcowej rzeźby terenu. Oz to wydłużony pagórek występujący w formie wału o długości nawet kilkudziesięciu kilometrów, zbudowanego z piasków i żwirów naniesionych przez wodę płynącą pod przesuwającym się lodowcem. Zbocza ozów są bardzo strome, a górna część wału jest płaska. Najdłuższy i najlepiej zachowany oz znajduje się na terenie Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego w Gdyni Cisowej, wzdłuż drogi krajowej nr 6 łączącej Rumie i Gdynię. To wzniesienie o nazwie Długa Góra o wysokości 130 metrów n.p.m. (wysokość względna w stosunku do dna Pradoliny Kaszubskiej wynosi nawet 100 metrów) i długości niemal dwóch kilometrów. Prowadzone jest na nim stanowisko dokumentacyjne przyrody nieożywionej „Długa Góra”, przez które przebiega trasa naszego spaceru.



Fot. 12

Idziemy dalej prosto wzdłuż grani (fot. 12). Po około 200 metrach docieramy do skrzyżowania z kolejnym na naszej trasie słupkiem oddziałów leśnych. Tuż przed nim, po lewej stronie, widzimy ścieżkę prowadzącą w dół zbocza (fot 13). Schodzimy nią ostrożnie w dół aż do doliny i drogi leśnej łączącej gdyńską dzielnicę Pustki Cisowskie z Rumią. W tym miejscu warto jednak przystanąć i spojrzeć przed siebie na piękną panoramę Doliny Cisowskiej Strugi, która przypomina widoki znane z Bieszczadów czy Beskidów (fot. 14).



Fot. 13



Fot. 14



Fot. 15

Lasy zajmują ponad 90% powierzchni Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego. Najczęściej występują w nich drzewa rodzime, takie jak buki, dęby, brzozy, olchy, topole, graby, jesiony i sosny. Te ostatnie jeszcze 70 lat temu nie były tak popularne w regionie, jednak zniszczenia lasów po II wojnie światowej oraz duże zapotrzebowanie na drewno spowodowały, że od lat pięćdziesiątych XX wieku były one intensywnie sadzone do celów gospodarczych. Zdarzało się, że sosny sadzono masowo nawet w nieodpowiednich dla nich siedliskach. Podobna sytuacja miała miejsce ze świerkami, które nigdy wcześniej nie występowały na tym terenie. Sztuczne wprowadzenie ich do lasów wokół Trójmiasta miało wyraźny wpływ na bioróżnorodność i charakter terenów leśnych. Wśród rzadziej występujących w TPK gatunków znajdują się również lipy, klony, modrzewie, daglezie i jodły.

Wśród drzew w pobliżu trasy naszej wędrowki znajdziemy również jeden z gdyńskich barów. Bezkompromisowy w swojej prostocie, proekologiczny „lokal” składa się z dwóch drzew i rozciągniętej pomiędzy nimi ławki z tabliczką „Bar pod Kleszczem”. Od wielu lat jest jednym z ulubionych miejsc spędzania wolnego czasu przez okolicznych gdynian.

Już w dolinie skręcamy w lewo w drugą, główną drogę i przez kilka minut idziemy prosto (fot. 15). Na pierwszym skrzyżowaniu skręcamy w prawo (fot. 16). Po około 100 metrach dochodzimy do niewielkiej polany, przecinki, przez którą przebiega główna, piaszkowa droga leśna. Kierujemy się nią dalej prosto (fot. 17). Po około 400 metrach po naszej prawej stronie możemy zauważyć niewielką ławeczkę, stojącą między dwoma drzewami – to kultowy dla mieszkańców dzielnicy „Bar pod Kleszczem” (fot. 18; fot. 19 – lasy wokół Pustek Cisowskich, fot. Janusz Uklejewski, lata osiemdziesiąte XX wieku).



Fot. 16



Fot. 17



Fot. 18



Fot. 19

Gdyńskie lasy od 1188 roku przez niemal sześć wieków należały do zakonu cystersów. Dopiero akt wydany 1 listopada 1772 roku przez Fryderyka II wywłaszczył zakonników i włączył dobra klasztoru, w tym tereny leśne, do skarbu Królestwa Prus. Ta sytuacja zmieniła się w 1920 roku, po decyzji Traktatu Wersalskiego i przyznaniu Polsce Pomorza oraz utworzeniu Wolnego Miasta Gdańska. Dotychczasowy obręb leśny Oliwa został podzielony pomiędzy dwa

państwa. Choć Wydział Leśny Województwa Pomorskiego nadal miał siedzibę w Gdańsku (drugi urząd znajdował się w Toruniu), to zajmował się on terenami leżącymi na terytorium Polski: nadleśnictwami Chylonia, Góra, Gniewowo i Owczarnia. Co ciekawe lasami wokół Wejherowa zarządzało osobne, prywatne nadleśnictwo Wejherowo Zamek. W tym okresie powstało również podleśnictwo Marszewo, zarządzane przez nadleśnictwo Chylonia, do którego należały tereny znajdujące się na trasie naszego spaceru. Po II wojnie światowej ten obszar pozostał w odtworzonym Nadleśnictwie Chylonia aż do 1973 roku, by potem na kilka lat zostać włączonym do Nadleśnictwa Oliwa. Jednak wobec reorganizacji polskiego leśnictwa już w 1977 roku połączono dotychczasowe nadleśnictwa w jedną jednostkę organizacyjną – Nadleśnictwo Gdańsk, które zarządza lasami wokół Trójmiasta do dzisiaj.

Dwa lata później, 3 maja 1979 roku, utworzono Trójmiejski Park Krajobrazowy, który tym samym stał się jednym z pierwszych parków krajobrazowych na terenie Polski. Należy do niego ponad 85% powierzchni wszystkich lasów w obrębie miasta Gdyni. Głównymi celami utworzenia obszaru chronionego było zachowanie i popularyzacja wartości przyrodniczych, historycznych i kulturowych w warunkach zrównoważonego rozwoju. Poza ochroną przyrody kultywuje się tradycje związane z gospodarką leśną, w tym układy zabudowy leśniczówek, historyczny układ brukowanych i gruntowych dróg, ślady dawnych prac leśnych, takie jak kamienne słupki oznaczające granice oddziałów czy pozostałości po dawnych mielerzach służących do wypału węgla drzewnego.

Współcześnie lasy pełnią ponad 100 funkcji, których główny podział kształtuje się wokół: gospodarczych (głównie produkcja drewna), ochronnych (ekologia i zachowanie bioróżnorodności) oraz społecznych (turystyka, rekreacja, edukacja).



Fot. 20

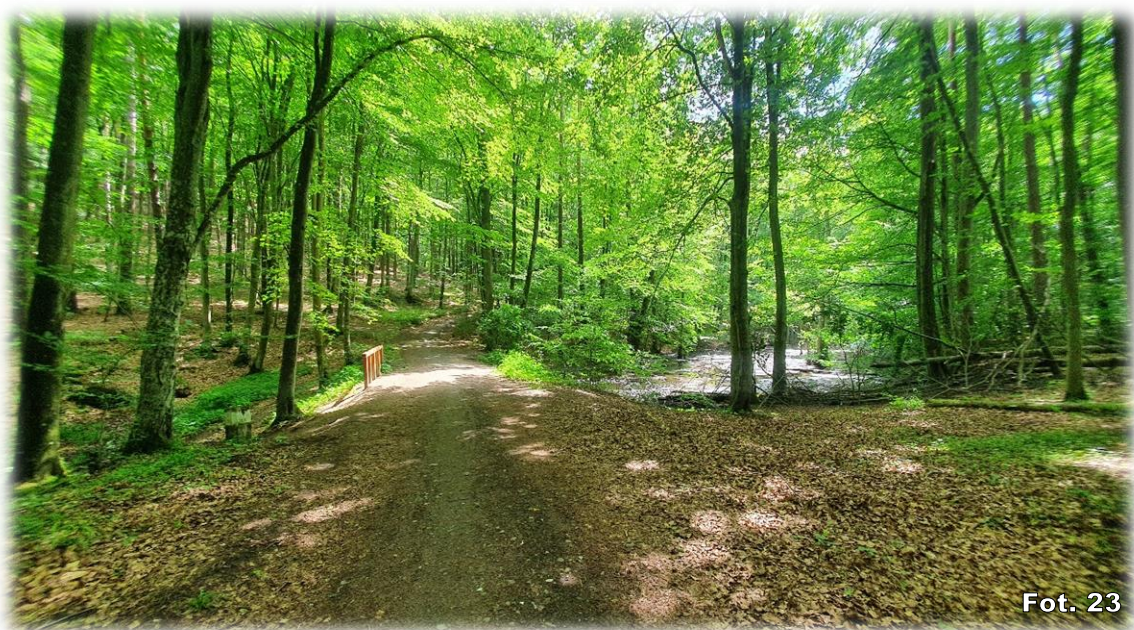
Idziemy dalej drogą w kierunku Rezerwatu Cisowa (fot. 20). Tuż przed znakiem rezerwatu, po prawej stronie miniemy niewielką polanę, na której znajduje się pole uprawne (fot. 21). My jednak na skrzyżowaniu, tuż przed tablicą Rezerwatu Cisowa, skręcamy w lewo w stronę niewielkiego stawu utworzonego na potoku – Cisowskiej Strudze (fot. 22). Przy stawie znajduje się barierka oraz słupek oddziałów leśnych (fot. 23; 24).



Fot. 21



Fot. 22



Fot. 23



Fot. 24

Potok, płynący dnem doliny, nazywany jest Cisowską Strugą lub też Cisowianką. Podobnie jak większość rzek w gdyńskich lasach, charakteryzuje się dużymi spadkami dochodzącymi do 10‰ (zgodnie z klasyfikacją naukową spadki powyżej 5‰ są charakterystyczne na obszarów górskich, a leżąca na terenie Gdyni Swelinia osiąga nawet 23‰!) oraz wartkim nurtem. Cisowianka, jedna z najczystszych, chłodnych i dobrze natlenionych rzek w północnej Polsce, swoją charakterystyką przypomina górski potok. W górnym biegu składa się z trzech cieków wodnych: Potoków Cisowskiego, Marszewskiego i Demptowskiego, które zlewają się u ujścia Doliny Demptowskiej i uchodzą dalej do Kanału Leniwego, gdzie osiągają łączną długość 12 kilometrów.

Ten niewielki potok odegrał ważną rolę w historii regionu. Pierwsza wzmianka o nim pochodzi z 7 marca 1283 roku i informuje, że stanowi on granicę posiadłości zakonu oliwskich cystersów. Cisowska Struga pełniła rolę rzeki granicznej przez niemal sześć wieków. Cisowianka miała również istotne znaczenie podczas wojny we wrześniu 1939 roku oraz w marcu 1945 roku, kiedy jej dolinę przemieszczały się wojska niemieckie, a 6 lat później radzieckie. Doszło tam do ciężkich walk, po których do tej pory można odnaleźć pozostałości w postaci okopów.

Co ciekawe, klimat w dolinie Cisowskiej Strugi nieco różni się od tego w mieście. Często występuje tam inwersja temperatury, charakteryzująca się spływaniem ze zboczy wzgórz zimnego, wilgotnego powietrza. W wielu takich ostojach przetrwały tak zwane gatunki reliktowe – rośliny rosnące powszechnie przed tysiącami lat, w tym na przykład glacialna flora podgórsko-górska. Dodatkowo przewaga wiatrów zachodnich wiejących w tym regionie sprawia, że nawet mimo bliskości miasta w pobliżu koryta Cisowianki występują rośliny znane z dużych wymagań pod względem czystości środowiska.

Nad zalewem Cisowskiej Strugi warto również zwrócić uwagę na stojący na jej lewym brzegu słupek oddziałów leśnych. Są one powszechne w lesie i dzięki specjalnie nadanym numerom identyfikującym pomagają leśnikom orientować się w terenie, dzieląc las na mniejsze sektory. Mają one najczęściej kształt prostokąta (wyjątek stanowią tereny górskie, na których oddziały leśne mają często nieregularny kształt) i mogą przydać się, kiedy zabłądzimy podczas leśnych wycieczek. Słupki oddziałów leśnych zawsze ustawiane są w południowo-zachodnim rogu sektora leśnego w pobliżu drogi lub specjalnej przecinki wyznaczającej linię oddziałową. Dlatego idąc w jednym kierunku po kilkuset metrach powinniśmy znaleźć kolejny słupek oraz bezpieczną drogę, która pomoże nam wydostać się z lasu.



Fot. 25

Po krótkim odpoczynku nad Cisowską Strugą wracamy do skrzyżowania z tablicą Rezerwatu Cisowa (fot. 25). Tam skręcamy w lewo, dokładnie tak jak kieruje tablica, wprost do rezerwatu. Nasz spacer kontynuujemy leśną drogą przez Rezerwat Cisowa, co chwilę dostrzegając na poboczu stosy kamieni ustawionych tutaj przez ludzi (fot. 26).

Jednym z najbardziej wartościowych przyrodniczo miejsc w Gdyni jest rezerwat przyrody „Cisowa”, znajdujący się w pobliżu dzielnicy Pustki Cisowskie-Demptowo, wzdłuż Cisowskiej Strugi. Został utworzony w 1983 roku zarządzeniem Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. To wyjątkowa w tej części Europy rzeźba terenu oraz unikatowa, źródłiskowa, górska i podgórska roślinność (m.in. przetacznik górski, gnieźnik leśny, wawrzynek



Fot. 26

wilczełyko i wroniec widlasty) stały się podstawą do utworzenia rezerwatu. Łącznie na jego terenie występuje 217 gatunków roślin, z czego aż 12 znajduje się na liście gatunków zagrożonych, ginących i podlegających ochronie. Na kamieniach przy potoku spotyka się rzadki krasnorost z gatunku *Hildenbrandia rivularis*. Ścisłą ochroną objęty jest również przyrzeczny łęg olszowo-jesionowy, w pobliżu którego znajdują się dwa pomniki przyrody – sosna pospolita i bluszcz na dębie. Co ciekawe zwykle rezerwaty przyrody objęte są zakazem wstępu i chronione prawnie podobnie jak parki narodowe, jednak w rezerwacie Cisowa wyjątkowo dopuszczono ruch pieszy i rowerowy na leśnej drodze przechodzącej przez środek rezerwatu. Choć bezwzględnie nie powinno się z niej schodzić, to może być ona doskonałym miejscem do obserwowania przyrody z bliska.

W pobliżu Rezerwatu Cisowa, jak i na terenie całej Gdyni, odnaleziono również zabytki związane z najdawniejszym osadnictwem człowieka z okresu neolitu, czyli od 5500 do 1800 lat p.n.e. W gdyńskich lasach w pobliżu Witomina, Wiczlina oraz Cisowej odkryte zostały się także całe naczynia, fragmenty ceramiki, paleniska, jamy oraz cmentarzyska grobów skrzynkowych ludzi z wczesnej epoki żelaza (VII-IV wiek p.n.e.), których kultura nazywana jest kulturą pomorską lub kulturą urn twarzowych, z powodu wizerunków zmarłego uwiecznianych na glinianych urnach.

Po dłuższym prostym odcinku dochodzimy do rozwidlenia dróg, trzymamy się lewej strony (fot. 27). Mijamy tablicę informacyjną rezerwatu i wędrujemy dalej w lewo aż zobaczymy znaki czerwonego szlaku pieszego oraz niebieskiego szlaku rowerowego, którymi przez chwilę będziemy podążać (fot. 28; 29). Teraz po naszej lewej stronie widzimy koryto Cisowskiej Strugi (fot. 30).



Fot. 27



Fot. 28



Fot. 29



Fot. 30

Podczas naszej wędrówki możemy zobaczyć wiele śladów działalności lodowca z okresu ostatniego zlodowacenia. Interesujący jest również sam potok, który przez wiele tysięcy lat wyrzeźbił stosunkowo głęboki przełom pomiędzy pobliskimi wzgórzami. W miejscu, w którym się znajdujemy różnice poziomów są jednymi z najwyższych w gdyńskich lasach. Źródło Cisowskiej Strugi znajduje się w okolicy rezerwatu na wysokości około 100 metrów n.p.m., a otaczające je wzgórza dochodzą do 180 metrów wysokości n.p.m. Wysokość względna wynosi tu nawet 80 metrów! Wyjątkowe jest również zjawisko występujące na tym odcinku rzeki. Nieco poniżej źródła rzeka zanika, sprawiając wrażenie wyschniętego koryta. „Drugie źródło” wybija kilkaset metrów dalej i rzeka ponownie pojawia się na powierzchni, tworząc urokliwy potok, a nawet malowniczy leśny staw, który widzieliśmy nieco wcześniej. To nietypowe i wyjątkowe w skali kraju zjawisko hydrologiczne.

Idziemy wzdłuż rzeki, a po kilkuset metrach odnajdujemy tuż przy ścieżce, po jej lewej stronie, grube drzewo z namalowaną na pniu zieloną, poziomą kreską. W tym miejscu schodzimy ze ścieżki i skręcamy w prawo, nieco pod górkę, w stronę niewielkiej dolinki otoczonej stromymi zboczami (fot. 31). To w niej znajdują się głazy narzutowe Paweł i Gaweł (na zboczu) oraz Muminki (w dolinie; fot. 32).



Fot. 31



Fot. 32

W pobliżu rezerwatu Cisowa, na prawym brzegu Cisowskiej Strugi, znajduje się aż 385 głazów narzutowych o średnicy powyżej pół metra, w tym aż dziewięć z jedenastu gdyńskich głazów będących pomnikami przyrody. Stanowią one blisko $\frac{1}{4}$ wszystkich głazów na terenie województwa pomorskiego! Eratyki występujące tutaj w skupiskach są kolejną na trasie naszego spaceru ciekawą pozostałością po działaniu lodowca, przez który zostały tu naniesione. Specjalistyczne badania wykazały, że większość z nich to wyborgity, które trafiły na te tereny z Finlandii – z rejonu Wysp Alandzkich. Występuje na nich aż 50 gatunków porostów naskalnych, w tym kilkanaście bardzo rzadkich. Niektóre ze skrywanych na zboczach wielkich kamieni – dziś uznanych za pomniki przyrody nieożywionej – dzięki podobieństwu do bohaterów popularnej serii książek noszą bajkowe nazwy, takie jak „Paweł i Gawel” albo „Muminki”. Inne, porośnięte mchami i niespotykaną na

terenie północy Polski kostrzewą leśną (niestety zagrożoną wyginięciem), pozostają bezimienne. Największy z głazów – „Paweł” – mierzy 120 cm wysokości i osiąga aż 720 cm w obwodzie. Decyzja o ich ochronie zapadła w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku, dzięki czemu stały się pierwszymi pomnikami przyrody ustanowionymi w Gdyni. Znajdują się poza terenem rezerwatu i choć nie kierują do nich żadne drogowskazy, przy odrobinie wysiłku można je samodzielnie odszukać. Poszukiwanie wszystkich „Muminków” w lesie to doskonały pomysł na zabawę z dziećmi.



Fot. 33

Po obejrzeniu głazów wracamy do ścieżki i skręcamy w lewo, udając się w kierunku, z którego wcześniej przyszliśmy. Mijamy ponownie (tym razem po prawej stronie) tablicę Rezerwatu Cisowa i udajemy się dalej prosto w stronę piaskowej drogi, idącej wzdłuż ogrodzonej płotem szkółki leśnej. Po około 50 metrach wędrowni piaskową drogą skręcamy w lewo i kierujemy się ścieżką prowadzącą przez dość gęsty las, pomiędzy wzgórzami (fot. 33; 34; 35, 36).



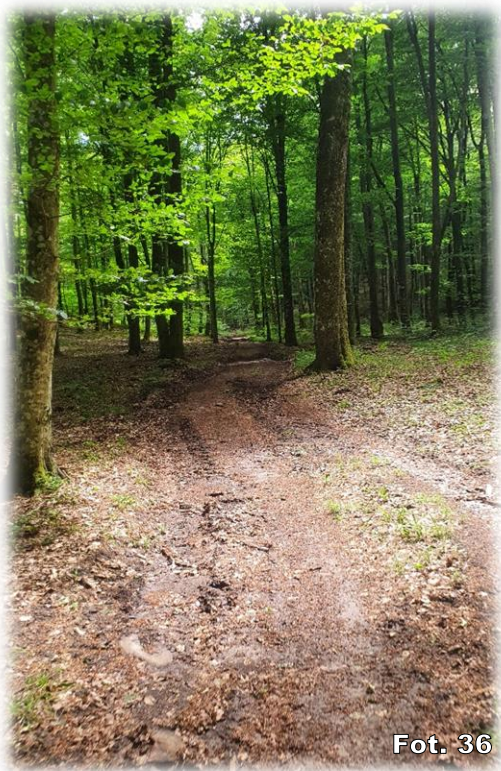
Fot. 34



Fot. 35

Na trasie spaceru co kawałek możemy zobaczyć ustawione wzdłuż drogi kopce z kamieni. Choć w Gdyni pojawiły się stosunkowo niedawno to tradycja ich ustawiania jest bardzo stara i powszechnie znana niemal we wszystkich pasmach górskich na całym świecie. Przyjmuje się, że zwyczaj ten wywodzi się z tradycji ludów dalekiej północy – Inuitów, którzy nazywali kamienne rzeźby inuksuk. Pierwotnie kamienne kopce miały wskazywać wędrowcom drogę i bezpieczne miejsce do obozowania, szczególnie poza utartymi szlakami. W Alpach i Pirenejach do dziś bywają one jedynym oznaczeniem dróg! W Himalajach służyły za budowle sakralne mające zapewnić pomyślność wędrowki. Z kolei Norwegowie układali je jako domki dla trolli, które w zamian za schronienie miały chronić okolicę i przemierzających ją podróżników.

Współcześnie istnieje wiele powodów dla których ludzie ustawiają te kamienne figury. Niektórzy kontynuują tradycję wskazywania bezpiecznej drogi kolejnym osobom. Część osób wierzy w zaklinanie sił przyrody poprzez oddawanie im w ten sposób czci. Inni zaś ustawiają budowle, by po prostu zaznaczyć swoją obecność. Według tej tradycji każdy kolejny wędrowiec, który odwiedzi dane miejsce powinien dołożyć swój kamyk na górę konstrukcji.



Fot. 36

Po kilkuset metrach dojdziemy do niewielkiego rozwidlenia ścieżki. Trzymamy się lewej strony, podchodząc coraz wyżej pod dość strome zbocze (fot. 37, 38). Na samej górze wychodzimy na szeroką leśną drogę, skręcamy w prawo (fot. 39).



Fot. 37



Fot. 38



Fot. 39

Początki turystyki w gdyńskich lasach sięgają końca XIX wieku, kiedy letnicy przybywający do Gdyni odkryli uroki jej przyrody (fot. 40 - pocztówka, Waldpartie, Ostseebad Gdingen, Wespr. pol. Leśna wycieczka, Kąpielisko Bałtyckie Gdynia, Prusy Zachodnie, fot. Paul Lukowski, 1914). Do orientacji w terenie używali oni nie tylko map, ale również ustawionych na skrzyżowaniach i rozstajach leśnych dróg kamiennych drogowskazów. Najczęściej miały formę około półtorametrowych, dokładnie ociosanych i starannie ustawionych, wkopanych w ziemię granitowych słupków o przekroju kwadratu lub trójkąta. W górnej części malowano je na biało oraz opisywano czarnymi strzałkami kierunkowymi i nazwami najbliższych miejscowości, do których prowadziły leśne dukty. Zdarzały się również znaki malowane w ten sam sposób na dużych, przydrożnych głazach. Choć kamienne drogowskazy są charakterystyczne dla całego obszaru byłego zaboru pruskiego

i możemy je spotkać również na Śląsku czy Mazurach, to w takiej formie były stawiane od połowy XIX wieku jedynie na Kaszubach i Kociewiu. Jeszcze pod koniec XX wieku kamienne drogowskazy można było zobaczyć przy większości dróg gruntowych, które wiodły do wsi i przysiółków, położonych najczęściej w lasach.



Fot. 40

Współcześnie najwięcej kamiennych drogowskazów zachowało się w okolicach kociewskiego Ocypla, a także Jezior Wdzydzkich. Te najlepiej utrzymane znajdują się w pobliżu wsi Juszek. Jednak można je również znaleźć w lasach okalających Gdynię. Spotkamy je na leśnych rozdrożach w okolicy Pustek Cisowskich, Witomina, Wielkiego Kacka czy Gołębiewa. Niektóre są już dość znacząco zniszczone, chociaż w ostatnich latach wiele z nich zostało



odmalowanych przez lokalnych pasjonatów historii. Coraz więcej jest również takich, które zostały wpisane do rejestru zabytków. Każdy, kto spacerował po pomorskich lasach bez mapy, z pewnością doceni unikatowe kamienne drogowskazy, które tak jak przed wiekami, wskazują wędrowcom drogę (fot. 41 - Kamienny kaszubski drogowskaz przy lesie w okolicy Gdyni, 1926-1929).

Choć przebieg większości szlaków turystycznych pokrywa się z trasami letników z przełomu wieków i okresu międzywojennego, to oficjalnie, w postaci sieci znakowanych szlaków turystycznych, powstawały one od początku lat pięćdziesiątych do końca lat siedemdziesiątych XX wieku. Bliskość przyrody i miasta sprawiła, że lasy stały się ważnym miejscem do rozwoju turystyki i rekreacji wśród mieszkańców aglomeracji Trójmiasta. Obecnie przez gdyńskie lasy przebiega kilkanaście szlaków turystyki pieszej, rowerowej, konnej oraz nordic walking. Na leśnych duktach można spotkać również narciarzy, dla których w niedalekiej przyszłości ma powstać szlak narciarstwa biegowego (fot. 42 – Narciarze w gdyńskim lesie, 1926-1930). W gdyńskich lasach popularna jest także zabawa terenowa geocaching, polegająca na poszukiwaniu ukrytych w terenie skarbów, tak zwanych skrzynek (więcej na: www.opencaching.pl).



Po około 50 metrach docieramy do kolejnego skrzyżowania, gdzie ponownie widzimy na drzewach oznakowanie czerwonego szlaku pieszego (fot. 43; 44). Tym szlakiem będziemy podążać już do końca naszego spaceru. Zatem skręcamy w lewo, by po chwili ponownie skręcić w jeszcze mniejszą ścieżkę w lewo, dokładnie tak jak kieruje nas szlak (fot. 45). Po chwili po naszej lewej stronie zobaczymy niewielkie pagórki, które skrywają resztki poniemieckich schronów – zabudowań z okresu II wojny światowej. Warto odpocząć w tym miejscu i obejrzeć je dokładnie.



Fot. 43



Fot. 44



Fot. 45

W czasie II wojny światowej w pobliżu Marszewa Niemcy wybudowali w lesie kilka budynków, które na mapach zaznaczone były jako „THL-Marschau II”. Przeznaczenie kompleksu pozostaje nieznane, a miejsce to obrosło szeregiem mitów i legend, które mówią między innymi o istnieniu tam szpitala, który choć został zniszczony w marcu 1945 roku, to jęki pacjentów miały być słyszane z podziemi jeszcze kilka tygodni po zakończeniu wojny. Zachowane resztki betonowych, umocnionych podpiwniczeń przypominających schrony rozbudzają wyobraźnię mieszkańców Gdyni. Z pewnością budynki nie miały przeznaczenia obronnego, o czym świadczy grubość ścian oraz fakt, że górne piętra zbudowano z drewna. Przy kompleksie zlokalizowane były działka przeciwlotnicze oraz maszty antenowe, na których podstawy nadal można trafić w marszewskim lesie. W jednym z budynków znaleziono również miniaturowe samoloty oraz resztki aparatury elektrycznej i przewodów. Obiekt miał własne zasilanie elektryczne oraz sieć hydrauliczną. Niedawno odkryto tam także nieśmiertelniki należące do oddziałów niemieckiej obrony przeciwlotniczej. Sugeruje to, że położony w dość dużym oddaleniu od miasta obiekt mógł stanowić centrum dowodzenia obrony przeciwlotniczej w Gdyni. Prawdopodobnie podlegał bezpośrednio pod dowództwo Kriegsmarine. Położenie w środku lasu, na wysokim wzgórzu, miało pozwolić uniknąć zakłócania działania urządzeń elektronicznych.



Fot. 46



Fot. 47

Obecny stan obiektów THL-Marszewo II wynika z ciężkich walk, jakie prowadzono w okolicy Łężyc i Marszewa w marcu 1945 roku (fot. 46; 47). Wojska radzieckie i polskie próbowały zdobyć Gdynię między innymi przez las, nacierając na rejon Marszewa i Pustek Cisowskich od strony Koleczkowa. 15 marca 1945 roku kolumna czołgów 1. Brygady Pancernej Gwardii Związku Radzieckiego poruszająca się głęboką, zaminowaną doliną (saperzy w tym rejonie zebrali aż 206 min, co oznacza, że na 1 kilometr drogi przypadały aż 34 miny!) w kierunku Chyloni przeszła do natarcia na niemieckie pozycje. Tego dnia około godziny 16:00 wojska radzieckie dotarły w okolice kompleksu THL-Marszewo II, gdzie doszło do ciężkich walk. Wysokie wzgórza i wąska dolina uniemożliwiały poruszanie się czołgów w kierunku północnym i południowym, a teren leśny utrudniał działania piechoty. Walki trwały w tym rejonie aż do późnej nocy

16 marca, lecz próby przełamania niemieckiej obrony, mimo niemal całkowitego zniszczenia okolicznych umocnień i kompleksu THL-Marszewo II, nie przyniosły żadnych rezultatów. Straty po obu stronach były wielkie – w ciągu dwóch dni walk w rejonie Marszewa zginęło ponad 300 żołnierzy, niemal 2000 zostało rannych a Rosjanie stracili 30 czołgów i dział.

Po odpoczynku wracamy na czerwony szlak (fot. 48). Po kilkuset metrach skręca on w prawo i dość stromym zboczem schodzi w dół (miejsce oznaczone dodatkowym wykrzyknikiem; fot. 49). Schodzimy aż do skrzyżowania z szerszą leśną drogą, którą przecinamy i kierujemy się w stronę asfaltowej ulicy widocznej między drzewami (fot. 50).



Fot. 48



Fot. 49



Fot. 50

Marszewo to niewielka osada leśna położona w dolinie Marszewskiego Potoku w dzielnicy Pustki Cisowskie-Demptowo. Pierwsze wzmianki o Marszewie pochodzą z XVII wieku, kiedy jako „Maszewo” zostało wymienione wśród osad wchodzących w skład Chyłońskich Pustek (współczesne Pustki Cisowskie). Powstanie osady wiązało się z istnieniem w tym rejonie gajówki, czyli mieszkania gajowego, która znajdowała się w pobliżu obecnego Leśnego Ogrodu Botanicznego przy ulicy Marszewskiej 5 (fot. 51 – Droga na Koleczkowo i zabudowania gajówki w Marszewie, około 1926). Na przeciwległym krańcu osady wybudowano leśniczówkę, która do II wojny światowej nosiła nazwę Marszewo. Obecnie jest to siedziba Leśnictwa Cisowa. Domy w Marszewie zlokalizowane są wzdłuż drogi Gdynia – Koleczkowo (ulica Marszewska), która przecina obszar Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego i jest drugą pod względem długości ulicą Gdyni liczącą na odcinku gdyńskim dokładnie 7286 metrów (fot. 52 – Droga do Koleczkowa w okolicy Marszewa, fot. A. Malinowski, 1934).



Fot. 51



Fot. 52



Fot. 53

Bezpiecznie przechodzimy przez ulicę (należy zachować szczególną ostrożność, gdyż w okolicy nie ma przejścia dla pieszych!), skręcamy w lewo i idziemy wzdłuż ulicy, mijając budynek dawnej gajówki, aż do piaskowego parkingu przed Leśnym Ogrodem Botanicznym Marszewo (fot. 53; 54; 55). Tutaj kończy się nasz spacer. Zachęcamy również do odwiedzenia tego miejsca i odpoczynku pośród roślinności z różnych części świata (najbliższe przystanki ZKM: Ogród Botaniczny Marszewo; po przejściu ok. 1 km – Wiczlino Niemotowo; po przejściu ok. 2,5 km - Wiklinowa).



Fot. 54

Leśny Ogród Botaniczny „Marszewo” prowadzony przez Nadleśnictwo Gdańsk to jeden z najmłodszych ogrodów botanicznych w Polsce (fot. 56 – Leśny Ogród Botaniczny Marszewo, fot. Nadleśnictwo Gdańsk). Został założony w 2010 roku i zajmuje powierzchnię około 50 hektarów na polanie w gdyńskim Marszewie (dzielnica Pustki Cisowskie-Demptowo) jako część Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Oliwsko-Darżlubskie”. Oprócz budynku będącego głównym ośrodkiem edukacji leśnej w Nadleśnictwie Gdańsk, na terenie ogrodu znajduje się aż 16 kolekcji botanicznych, z których większość prezentuje rośliny typowe dla regionu Pomorza i Polski – między innymi gatunki leśne, rośliny lecznicze, jadalne i sad ze starymi drzewami owocowymi. Znajdziemy tam również florę pochodzącą z Dalekiego Wschodu czy Ameryki. Leśny Ogród Botaniczny w Marszewie oferuje wiele urozmaiconych, bezpłatnych zajęć o bioróżnorodności, zrównoważonej gospodarce leśnej oraz dziedzictwie przyrodniczym i kulturowym, prowadzonych przez doświadczonych edukatorów – botaników i leśników. Co tydzień w okresie od kwietnia do końca września organizowane są Ogrodowe Niedziele, podczas których można odpocząć przy ognisku i wziąć udział w zajęciach prowadzonych przez specjalistów. Na co dzień warto ruszyć na spacer Szlakiem Alicji w Zaczarowanym Lesie, Szlakiem Korzeni lub pobliskim Szlakiem Wiewiórki.



Fot. 55

Mapa trasy w aplikacji Traseo:

<https://www.traseo.pl/trasa/dzike-muzeum-muzeum-w-terenie>

Opracowanie tekstu: Dawid Gajos

Zdjęcia współczesne: Dawid Gajos,

Nadleśnictwo Gdańsk

Materiały archiwalne: Muzeum Miasta Gdyni



Fot. 56